

Małowist, Marian

Ekspansja portugalska w Afryce a ekonomika Europy na przełomie XV i XVI wieku

Przegląd Historyczny 59/2, 227-244

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIAN MAŁOWIST

Ekspansja portugalska w Afryce a ekonomika Europy na przełomie XV i XVI wieku

W niniejszym artykule chciałbym poruszyć problemy oddziaływania portugalskiej ekspansji w Afryce na gospodarkę innych krajów europejskich na schyłku XV i na początku XVI wieku, kiedy Portugalczycy rozciągnęli kontrolę nad zachodnimi i wschodnimi wybrzeżami Afryki, dotarli do Indii i weszli w kontakt z olbrzymimi obszarami Dalekiego Wschodu. Właśnie na ten okres przypada panowanie króla Manuela (1495—1521) zwanego przez wielu mu współczesnych a także potomnych Szczęśliwym, zaś przez Franciszka I podobno królem-kupcem korzennym (*le roi-épicier*).

Należy przyjąć pogląd historyków portugalskich, którzy słusznie podkreślają, że wielkie sukcesy Manuela były całkowicie uwarunkowane osiągnięciami jego poprzednika Jana II i to zarówno w zakresie polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Jan II (1481—1495) nie tylko rozbudował i umocnił kolonie i placówki portugalskie na wyspach i wybrzeżach Afryki Zachodniej, ale stworzył warunki dla ich dalszego rozwoju, a przede wszystkim przygotował starannie plan wyprawy do Indii, którego był najpewniej najwcześniejszym rzecznikiem. Dysponując znacznymi zasobami finansowymi, dzięki wzrostowi importu złota i niewolników z Afryki, osłabił możnowładztwo i stał się twórcą portugalskiego absolutyzmu. Nowy władca zajął odmienne stanowisko w stosunku do magnatów, na co wpłynęła niewątpliwie jego przynależność do rodziny Braganza. Zwrócił jej skonfiskowane majątki, zezwolił również na powrót do kraju żyjących jeszcze uczestników spisków przeciw Janowi II. Sądzę jednak, że powodował się nie tylko sentymentami rodzinnymi. W pierwszej połowie jego panowania korona dysponowała tak poważnymi zasobami, że mogła sobie pozwolić, kosztem ustępstw, na załagodzenie konfliktów z arystokracją i Manuel osiągnął ten cel. Niegdyś uważano, że król ten popełnił dwa zasadnicze błędy, które dotkliwie zaciążyły na życiu gospodarczym Portugalii i na finansach korony. Pierwszy z nich to zwrot ogromnej fortuny rodowi Braganza, drugi — to wygnanie w 1498 r. Żydów, odgrywających dużą rolę w handlu i rzemiośle miejskim oraz stanowiących poważne źródło dochodów skarbowych¹. Wygnanie dużej części Żydów, czemu towarzyszyło niemało okrucieństwa i grabieży ich mienia zarówno na rzecz korony, jak osób prywatnych, odbyło się najpewniej pod nacis-

¹ A. Braacamp Freire, *O Livro das tenças del Rei*, „Arquivo Historico Portugaluz” t. II, n. 6, 1904, s. 207. Por. A. Da Silva Costa Lobo, *Historia da Sociedade em Portugal no seculo XV*, Lisboa 1904. Według tego autora król Manuel utrudniał Żydom emigrację. Także Damião De Góes, *Chronica d'El Rei D.Manuel*, I, Bibliotheca de Classicos Portugaluzes t. 59, Lisboa 1909, s. 34, 35, 51—58.

kiem Kastylji, gdzie przeprowadzono ten zabieg już o kilka lat wcześniej. Manuel zachował się w tej sprawie dwuznacznie. Prześladowając ludność żydowską, utrudniał jej jednocześnie opuszczenie Portugalii i istnieją domniemanie, że w gruncie rzeczy chciał jak największą jej liczbę zatrzymać w kraju narzucając przyjęcie chrztu². W rezultacie wielu zamożnych Żydów tak uczyniło i pozostało w Portugalii, w tajemnicy przestrzegając wskazań wiary przodków. W ten sposób wzrosła liczba tak zwanych „nowych chrześcijan” (*cristiãos novos*) z reguły podejrzewanych o odstępstwo od chrześcijaństwa. Było ich niemało zwłaszcza wśród warstw zamożniejszych. Otworzyło to z kolei szerokie pole działania dla inkwizycji portugalskiej, ale aktywność tej groźnej instytucji nabrała szczególnie na znaczeniu dopiero po śmierci Manuela, za panowania jego następców, Jana III i Sebastiana, fanatyków i bigotów³.

Głównym wydarzeniem tego okresu dziejów Portugalii było odkrycie drogi morskiej do Indii Wschodnich przez Vasco Da Gamę w 1498 r. Początkowa faza władztwa na brzegach Malabaru była dla Portugalii wysoce korzystna. Rosnący udział w handlu korzennym i grabież statków mahometańskich na Oceanie Indyjskim i na Morzu Czerwonym zapewniały na razie koronie i jej agentom na Środkowym i Dalekim Wschodzie bardzo wielkie korzyści materialne, choć już namiestnik Afonso De Albuquerque, zdobywca Goa i Malakki, odczuwał brak dostatecznej liczby wojska. Dzięki pracom Braudela i wielu innych uczonych wiemy obecnie że Portugalczycy nie zdołali opanować całkowicie handlu między Indiami Wschodnimi a Europą i że nowy morski szlak komunikacyjny biegnący z Lizbony dokoła Przylądka Dobrej Nadziei do Azji Południowo-Wschodniej bynajmniej nie doprowadził do zaniku starych dróg łączących Indie z Persją i Turcją, a nawet z Egiptem i Włochami⁴. Niemniej dochody korony portugalskiej wynoszące za panowania Jana II 60 000 000 reales rocznie sięgały za Manuela 200 000 000⁵. Na ogół przyjmuje się, że złożyły się na ten wzrost wysokie dochody z handlu z Afryką, a zwłaszcza z dowozu złota z S. Jorge da Mina oraz zapewne w znacznie większym stopniu dochody z kolonii w Indiach Wschodnich. Należałoby dodać, że w omawianym okresie w związku z rozpoczętym przez Hiszpanów nowym zagospodarowywaniem Ameryki Środkowej i Meksyku zaczęło wzrastać zapotrzebowanie na czarną siłę roboczą, co — choć jeszcze w słabym stopniu — oddziaływało już jednak na wzrost wywozu niewolników z placówek portugalskich w Afryce i na ich dochody. Natomiast odkrycie Brazylii w 1500 r. nie wywołało początkowo poważniejszych reperkusji gospodarczych.

Korzystając z zupełnego chaosu politycznego w Maroku (król Manuel zdołał opanować wiele punktów oparcia na wybrzeżu atlantyckim tego kraju. Najważniejsze wydarzenia w tym zakresie to ostateczne zajęcie miasta Safi (1508), osadzenie załogi portugalskiej w nowo zbudowanej w 1505 r. i znacznie później umocnionej warowni Santa Cruz do Cabo de Gué (Agadir) oraz w Mazagan na brzegach żyznych prowincji Dukkali

² Damião De Goes, loc. cit.

³ Jedną z ofiar inkwizycji był sam Damião De Goes, wybitny humanista i historyk portugalski. Zmarł on w cztery lata po uwolnieniu z więzienia.

⁴ Sprawy działalności Portugalczyków w Indiach i Maroku przedstawia wkrótce obszernie w swych pracach moi uczniowie, J. Kieniewicz i A. Dziubiński.

⁵ *História de Portugal*, III, Barcelos 1931, s. 646.

i Sus. Na mocy umowy Portugalii z Kastylią w 1509 r. doszło do rozgraniczenia strefy podbojów w Magrebie. Hiszpanie zajęli już wcześniej Oran, Honein i Melillę, ale zaprzestali ekspansji wojskowej we właściwym Maroku. Odtąd mieszkańcy Amdaluzji nie rezygnując z handlu z Marokiem wspierali portugalskie *presidios* (załogi) w Maroku dostarczając żywności, a nawet pomocy zbrojnej⁶. Tak więc oba państwa opanowały główne porty zachodniej części Magrebu, rozciągając tym samym kontrolę nad końcowymi punktami szlaków złota i niewolników, dochodzących tam aż z Sudanu. Jeżeli przyjąć hipotezę, że stanowiło to trzon dawnych koncepcji politycznych Infanta Henryka Żeglarza, to należy stwierdzić, że koncepcja ta została na początku XVI w. urzeczywistniona, choć z udziałem Hiszpanów. Przyszłość wykazała jednak, że zdobycze te były trudne do utrzymania i nietrwale. Na razie jednak, jak się przekonamy, znakomicie ułatwiały one Portugalczykom prowadzenie handlu z Czarną Afryką oraz umożliwiły przechwytywanie złota i niewolników dostarczanych z Sudanu do Maroka. Zdobycze w Maroku ułatwiły także lepsze zaopatrzenie w zboże i produkty hodowli nie tylko tamtejszych garnizonów, ale i samej metropolii. Należy z całą siłą podkreślić jeszcze inne okoliczności, dotąd na ogół nie dostrzegane w nauce historycznej. Dzięki rozwojowi handlu zamorskiego i ogromnej rozbudowie aparatu eksploatacji kolonii, a zwłaszcza placówek w Czarnej Afryce, w Maroku i Indiach powstało szerokie pole działania dla arystokracji, szlachty i kupców portugalskich. Jeżeli idzie o Maroko, to ustawiczne napady na tereny zamieszkałe przez Maurów dawały przede wszystkim dwóm wyższym grupom społecznym pole tak do „rycerskiego” wyżycia się, jak i niemałe korzyści materialne w postaci łupów. Sytuacja ta powodowała zresztą, że do placówek zamorskich napływały w XVI w. więcej ludzi także i z uboższych warstw społecznych, poszukujących źródeł szybkiego wzbogacenia się; jedną z konsekwencji nowej sytuacji było wygaśnięcie opozycji magnackiej przeciw absolutyzmowi królewskiemu. Strony pogodziły się kosztem „niewiernych”. Pod tym względem sytuacja Portugalii przypominała układ stosunków w Hiszpanii, a w pewnym sensie i w Szwecji w okresie potęgi tych państw w XVI i XVII w. Odwrotną stronę tych sukcesów monarchii portugalskiej stanowiły ujemne aspekty podbojów, pochłaniających z biegiem czasu sumy niewspółmierne do dochodów skarbu z kolonii. Poza tym wprawdzie dopływ ludności do kolonii nie przybierał jeszcze w XV i XVI w. poważnych rozmiarów, jednak już spis z 1527 r. wykazał wiele porzuconych gospodarstw, później zaś problem pustek ogromnie się zaostrzył. Należy dodać, że do kolonii udawali się ludzie młodzi i najbardziej przedsiębiorczy, a tylko niewielu z nich powracało do metropolii⁷. Jedną z pośrednich konsekwencji ekspansji kolonialnej był trwający w XV i XVI w. szybki i chyba nadmierny wzrost Lizbony jako wielkiego ośrodka handlu oraz siedziby dworu i arystokracji. Stolica osiągnęła na schyłku tego okresu liczbę około 100 000 mieszkańców, ale odbyło się to w niemałym stopniu kosztem odpływu ludności ze wsi i wielu innych miast, potęgując w skali ogólnokrajowej trudności gospodar-

⁶ R. Ricard, *Etudes sur l'histoire des Portugais au Maroc*, Acta Universitatis Comimbrigensis, 1955, s. 145—170. W cytowanej tu kronice D. De Goes znajdują się bardzo liczne opisy rajdów portugalskich na osady Maurów.

⁷ *História de Portugal*, III, s. 286, 652.

cze związane z brakiem siły roboczej. Należy dodać, że działo się to w warunkach słabego przyrostu naturalnego⁸ i rozpoczynającego się na półwyspie w pierwszej połowie XVI w. wielkiego przewrotu cen i płac. Oczywiście, że nie wszystkie ujemne efekty ekspansji zamorskiej dały się od razu odczuć. Jednakże poważne zadłużenie skarbu królewskiego u kupców zagranicznych wystąpiło już na schyłku panowania Manuela⁹.

Problemy Czarnej Afryki zajmowały zresztą w polityce tego władcy znacznie skromniejsze miejsce niż za panowania jego poprzednika. Główne zadanie, zwłaszcza na zachodnich wybrzeżach tego kontynentu i na przyległych wyspach, polegało przede wszystkim na konsolidacji już uzyskanych pozycji i na odpowiednim ich zorganizowaniu. Manuel poświęcił temu sporo uwagi, przy czym w jego polityce w tym zakresie przejawiały się zmienne tendencje. Stosował system skrajnego monopolu handlowego, bądź też wydzierzawiał kupcom kontakty gospodarcze z poszczególnymi odcinkami wybrzeża. Zamki warowne w S. Jorge de Mina i na całym Złotym Wybrzeżu z reguły pozostawały w ręku korony. Doszło tam do pewnej rozbudowy placówek portugalskich i do założenia nowych. Tak więc wzniesiono zamek św. Antoniego w osadzie Axem (1502?), gdzie nabywano dużo złota¹⁰. Przede wszystkim Mina, a poza tym Axem oraz nieco później bardziej oddalona Akra miały decydujące znaczenie w portugalskim handlu złotem w Afryce Zachodniej. Za czasów Manuela nabywano złoto także i w Afryce Południowo-Wschodniej, głównie w Sofali, skąd wyparto dawnych odbiorców kruszcu — kupców arabskich¹¹.

Manuel energicznie popierał akcje penetracji i chrystianizacji państwa Kongo zapoczątkowaną w latach osiemdziesiątych XV w. W pierwszych latach XVI w. przebywało tam już wielu Portugalczyków, którzy w stolicy Kongo M'Banza, nazwanej po przyjęciu chrztu przez króla São Salvador, uzyskali przywilej eksterytorialności i wywierali bardzo silny wpływ na władcę państwa. Ten ostatni został przez Manuela przyjęty do jego herbu, uzyskał również przysłanie księży, rzemieślników, a nawet ornatów i innych elementów niezbędnych do zaopatrzenia kościołów. Wysłał do Portugalii swego brata Henryka, późniejszego biskupa Konga oraz trochę młodzieży celem zdobycia wykształcenia. Złożył obediencję

⁸ Tamże. Wskazaną liczbę mieszkańców Lizbony wykazuje spis z r. 1551. W całej Portugalii mieszkało wówczas 1 326 000 ludzi. Późniejsi publicyści portugalscy, a mianowicie Luis Mendes De Vasconcelos piszący w 1608 r., a szczególnie wybitny teoretyk merkantylizmu Severim De Faria (1583—1654) uważali emigrację do kolonii za przyczynę wyludnienia i ostrego braku rąk roboczych, szczególnie w rolnictwie, a także słabości wojska i floty. De Vasconcelos zwrócił uwagę na nadmierny wzrost ludności Lizbony odbywający się kosztem wsi. De Faria słusznie stwierdzał, że kolonie w Azji Południowo-Wschodniej powodowały znacznie większy ubytek ludności metropolii niż posiadłości portugalskie nad Atlantykiem i na wyspach tego oceanu. A. Sérgio, *Antologia dos economistas portugueses. Século XVII*, Lisboa 1924, s. 80, 81, 86, 186—188, 194—196, 201.

⁹ *História de Portugal*, III, s. 646.

¹⁰ Duarte Pacheco Pereira, *Esmeraldo de Situ Orbis*, transl. by G. H. T. Kimble, The Hakluyt Society (1936), London 1937, s. 117, *The Asia of João De Barros I, Decade*, ks. 2, The Hakluyt Society, 1937, n. 80; c. I, 2, s. 108, przyp. 4. Wydawca Kimble podaje, że po kilku latach ludność Axem zburzyła port portugalski, ale w r. 1515 został on odbudowany. Złoto otrzymywano tam z piasków rzeki Ankober.

¹¹ Damião De Góes, op. cit., III, s. 99—102. Nowe warownie zaczęto budować w Sofali, Kilwa i w innych punktach wschodniego wybrzeża. Nie wszystkie te projekty zostały zrealizowane.

papieżowi Leonowi X¹². Zachowywał się przyjaźnie, ponieważ liczył na pomoc zbrojną Portugalczyków przeciw niebezpiecznym sąsiadom oraz naczelnikom lokalnym, którzy początkowo zbuntowali się przeciw niemu, wysuwając innego kandydata do władzy, jednocześnie zaś stając w obronie dawnych wierzeń¹³. Pozornie świetnie zapowiadająca się akcja chryścianizacji Konga była bardzo powierzchowna i nie przeniknęła do mas mieszkańców tego państwa¹⁴. Należy sądzić, że zażarte kłótnie wśród Portugalczyków, a także popełniane przez nich przestępstwa, o czym pisze Damião De Goes i wspominają świadkowie wydarzeń, nie przysparzały im popularności i obniżały autorytet nowej religii. Jej główni rzecznicy — księża portugalscy — nie odbiegali pod względem zachowania się od pozostałych rodaków¹⁵. W ciągu drugiej i trzeciej dekady XVI w. portugalscy przybysze byli już silnie zaangażowani w handel niewolnikami i w ich wywozie z Konga i pobliskiej Angoli. Wydaje się, że niewolnicy pochodzili głównie spoza granic państwa, bowiem królowie Konga zupełnie nie przeciwstawiali się ich wywozowi, dążyli jedynie do tego, by eksport niewolników koncentrował się przy ujściu rzeki Kongo i podlegał opłatom na ich korzyść¹⁶. Jednakże masowy eksport „żywego towaru” z tej części Afryki, a zwłaszcza z Angoli, zaledwie się rozpoczynał, a jego nasilenie związane z ogromnym popytem w Brazylii przypada raczej dopiero na XVII i XVIII w.

Manuel, który miał zdecydowaną przewagę nad królem Konga, nigdy wyraźnie nie postawił kwestii formalnego uzależnienia tego państwa od Portugalii, choć w rzeczywistości zarówno Alfons I, jak jego następcy zwracali się do monarchów portugalskich jako do swych suwerenów i tak ich traktowali. Sytuacja ta układała się bardzo korzystnie dla Manuela, nie wymagała bowiem obsadzania Konga załogami portugalskimi. Byłoby to bardzo kosztowne i w gruncie rzeczy nieopłacalne, ponieważ dochody korony z handlu z Konga przedstawiały się na razie nader skromnie, klimat zaś i choroby tropikalne sprawiały, że przebywający tam Europejczycy wymierali bardzo szybko. Wysiłki Portugalczyków zmierzające do odkrycia bogactw naturalnych Konga, o których krążyły wieści, długo nie dały żadnych wyników.

Tak więc za panowania Manuela zostały ugruntowane główne zręby władztwa portugalskiego w Afryce Zachodniej i Środkowej. Wtedy też ukształtował się ostatecznie system eksploatacji wybrzeża Czarnego Łądu. Wymagało to poważnego wysiłku gospodarczego i organizacyjnego.

¹² Tamże, V, s. 127; VII, s. 44—56. Już wcześniej pisał Hieronim Münzer, który odwiedził Portugalie w r. 1494, że Jan II miał na swym dworze młodych synów wielu władców afrykańskich, wychowywanych tam w obyczajach i wierze chrześcijańskiej. B. De Vasconcelos „Itinerario” do Dr Jerônimo Münzer (Excertos), Coimbra 1932, s. 54. Ten sposób oddziaływania na Afrykańczyków uprawiał Manuel na znacznie większą skalę.

¹³ Damião De Goes, op. cit., VII, s. 50—52. W piśmie Alfonsa I, króla Konga, do Manuela, które zamieszcza autor kroniki, znajdujemy echa legendy o śnie Konstancyi W. w przededniu bitwy na Moście Mulwijskim. Również i władcy Konga miał się ukazać krzyż zapowiadający zwycięstwo nad poganami, a w samej bitwie uczestniczył św. Jakub (patron Portugalii) i inni apostołowie. Znacznie obszerniejszy, choć zupełnie podobny opis wydarzeń znajdujemy w dziele Filippo Pigafetty, *Relazione del Reame di Congo et delle circonvicine contrate*, Roma 1593, s. 46—57.

¹⁴ Pigafetta, op. cit., s. 57, 58.

¹⁵ L. Cordeiro, *Questões Historico — Coloniais*, I, Biblioteca Geral Portuguesa VII, Agencia Geral das Colonias, 1935, s. 346, 350.

¹⁶ Tamże, s. 355—367.

*
*
*

Wskazywałem już przy innej sposobności, że średniowieczna Portugalia nie zaliczała się do przodujących państw ówczesnej Europy. Pozostawała daleko w tyle nie tylko za tak rozwiniętymi krajami jak Flandria i Włochy, ale nie dorównywała pod względem gospodarczym Francji i Anglii, była znacznie słabsza nawet od sąsiedniej Kastylii. Jej wielka ekspansja zamorska, zwłaszcza w XV w., stanowiła przede wszystkim wyraz potrzeb feudałów. Oni stanowili jej główną siłę napędową, otwierając z kolei drogę kupiectwu, które przyłączało się do akcji dopiero wtedy, gdy stawała się wyraźnie opłacalna. Ekspansja w Afryce, a później w Azji Południowej, przybrała tak wielkie rozmiary, że wymagała nie tylko jednolitego kierownictwa państwowego, ale i zaangażowania bardzo poważnych środków finansowych, co także było możliwe jedynie dla korony. Jest sprawą oczywistą, że monarchia usiłowała w tej sytuacji zabezpieczyć dla siebie maksimum korzyści poprzez ustanowienie monopolu na najcenniejsze towary afrykańskie. Było to zresztą dla niej niezbędne, bo nawet i ona dysponowała bardzo ograniczonymi zasobami materialnymi. Działo się to wszystko w epoce, gdy obrót pieniężny był jeszcze powolny, a ryzyko towarzyszące dalekosiędnemu handlowi morskemu bardzo poważne. W tych warunkach zakup towarów po cenach możliwie niskich i najkorzystniejsza ich sprzedaż miały dla korony portugalskiej decydujące znaczenie. Toteż cały system wymiany towarowej z Afryką Zachodnią powstały w XV w., a ostatecznie ukształtowany za Jana II i Manuela, nosił charakter monopolistyczny i był podporządkowany przede wszystkim interesom korony. Ona z kolei musiała się dzielić dochodami ze szlachtą zarówno bezpośrednio włączoną do służby w aparacie eksploatacji kolonii, jak i w całej administracji państwa. Monarchia usiłowała również tak regulować udział kupiectwa w handlu zamorskim, by wyciągnąć z tego maksymalne dochody dla własnego skarbu.

Jednakże ekonomiczne zacofanie Portugalii postawiło ją w okresie wielkich odkryć wobec niezwykle trudnych zadań, których rozwiązanie stanowiło niezbędny warunek powodzenia całej akcji kolonialnej. Portugalia nie dysponowała należycie rozwiniętą bazą produkcyjną, a stopień nagromadzenia jej kapitału kupieckiego był bardzo niski. W zakresie produkcji zbożowej kraj ten był już od XIV w. przeważnie skazany na import, przy czym z biegiem czasu zjawisko to szybko nabierało na sile. Bardzo niepomyślnie przedstawiała się sytuacja w zakresie budulca, który mimo odkrycia Madery, trzeba było sprowadzać z zagranicy, podobnie jak żelazo lepszego gatunku. Mimo pewnego wzrostu wydobycia miedzi w XVI w. importowano także w wielkich ilościach i ten metal, jeden z najbardziej cenionych artykułów europejskich na rynkach zamorskich¹⁷. W Portugalii nie produkowano prawie wcale wyrobów mosiężnych, które okazały się szczególnie przydatne w dziedzinie handlu z Afryką. Rzemiosło tekstylne było zbyt słabe, by rozwinąć na większą skalę wytwórczość dostosowaną do potrzeb krajów tropikalnych. Przypominam, że także zapo-

¹⁷ F. Mauro, *Le Portugal et l'Atlantique au XVIIe siècle. 1570—1670*, Paris 1960, s. 295—297. Autor ten opierając się na pracach Rebelo Da Silva i O. Ribeiro podaje, że areał zbożowy wynosił w średniowiecznej Portugalii i w XVI w. około 550 000 ha przy przeciętnej wydajności zaledwie 8 hektolitrow z 1 ha. Była to ilość absolutnie nie wystarczająca i duży import był niezbędny. W sprawie żelaza, miedzi i drzewa tamże, s. 399—401.

trzebowanie zamożnych warstw społeczeństwa portugalskiego było od dawna zaspokajane drogą importu tkanin niderlandzkich i włoskich.

Kupiectwo portugalskie, zwłaszcza w XV w., było poza nielicznymi wyjątkami niezdolne do długofalowego inwestowania poważnych sum w kosztownych imprezach zamorskich, ale w tej dziedzinie z biegiem czasu wystąpiła znaczna poprawa sytuacji. Jednakże kupiectwo nie angażowało się w rozwijaniu produkcji. Pewien wyjątek stanowiło cukrownictwo, ale na Maderze włoscy, a zwłaszcza geneueńscy kapitaliści wcześniej podporządkowali sobie dystrybucję gotowego produktu. Sytuacja w tej samej gałęzi produkcji na wyspie św. Tomasza ułożyła się pomyślniej.

Słabość demograficzna Portugalii utrudniała nie tylko rozbudowę jej bazy produkcyjnej, ale hamowała rozwój floty i sił zbrojnych niezbędnych do utrzymania i eksploatacji kolonii.

Z tych wszystkich względów nieomal od początku wielkich odkryć w XV w. problematyka gospodarcza portugalskiej ekspansji zamorskiej nabrała w pewnym sensie charakteru ogólnoeuropejskiego. Portugalczycy musieli w gruncie rzeczy ograniczyć się do pośredniczenia w obrocie towarów między Afryką Zachodnią (potem także i Indiami) a wielu krajami Europy i Magrebu. Chodziło z kolei o to, by wyciągnąć z tego pośrednictwa maksimum korzyści i by nie dopuścić krajów bardziej rozwiniętych pod względem handlowym i przemysłowym do bezpośredniego kontaktu z terenami zamorskimi. Zadanie to od razu bardzo trudne, na dłuższą skalę okazało się beznadziejne.

Główne ośrodki handlu międzynarodowego w Europie średniowiecznej i wczesnonowożytnej to duże miasta Włoch Północnych i Środkowych, po przeciwległej zaś stronie Alp podobne stanowisko zajmowała Brugia we Flandrii, a od schyłku XV w. Antwerpia w Brabancji. Portugalczycy byli od XII, a szczególnie od XIII w. stosunkowo aktywni w Brugii, dokąd wywozili wino, owoce południowe, żywicę, korek i sól, zaopatrując się w zamian za to przede wszystkim w tkaniny niderlandzkie, a także w metale i wiele innych towarów. Mimo to odgrywali tam rolę drugorzędną. Od XIV w. handel portugalski aktywizuje się także w Middelburgu w sąsiedniej Zelandii. W następnym stuleciu w Brugii działa stale faktor królów portugalskich; w 1499 r., gdy Brugia utraciła już swoje znaczenie, faktor przenosi się do coraz wspanialej rozwijającej się Antwerpii. Mimo wielu atrakcyjnych propozycji ze strony Brugii, kupcy portugalscy porzucili to miasto i również skoncentrowali swoją działalność w Antwerpii. Do 1511 r. są tam jeszcze nieliczni, ale wtedy już uzyskują tam siedzibę dla konsula. Od 1526 r. liczba Portugalczyków odwiedzających wielki port nad Skaldą szybko wzrasta¹⁸. Brugia, a następnie Antwerpia, stają się terenem, gdzie Portugalczycy zaopatrywali się nie tylko w tkaniny flandryjskie i brabantkie, ale także w metale, a zwłaszcza w miedź z Niemiec, Austrii i Węgier, w wyroby mosiężne z Norymbergii itp. W Brugii wreszcie zetknęli

¹⁸ R. Häpke, *Brügger Entwicklung zum mittelalterlichen Weltmarkt*, Berlin 1908, s. 142—147. Towary afrykańskie jak daktylę z Sidzilmessa, alun i marokańskie wyroby skórzanę docierały do Flandrii w XIII w. za pośrednictwem kupców z Półwyspu Pirenejskiego. A. Braacamp Freire, *A Feitoria de Flandres*, „Arquivo Histórico Portuguez” t. VI, 1908, s. 337—350; J. A. Goris, *Etude sur les Colonies marchandes méridionales (Portugais, Espagnols, Italiens) à Anvers de 1488 à 1567*, Louvain 1925, s. 37 nn., 53, 55. Autor wskazuje na drugorzędną pozycję Portugalczyków wśród kupców cudzoziemskich w Brugii. W. S. Unger, *Middelburg als Handelsstad (XIII^e tot XVI eeuw)*, Middelburg 1935, s. 52, 99, 100, 104.

się z hanzeatami, dostawcami drzewa i innych produktów leśnych, zboża, futer, żelaza i miedzi ze Szwecji, Węgier i Polski.

Wzrost zasobów złota w Portugalii, a także pieprzu (*malagueta*), kości słoniowej oraz niektórych innych towarów towarzyszących rozwojowi handlu z Afryką Zachodnią, spotęgował możliwości nabywcy Portugalczyków, a szczególnie korony portugalskiej, ale ekspansja zamorska uwielokrotniła potrzeby tego kraju w dziedzinie handlu zagranicznego. Sprawa ta stała się szczególnie ostro na porządku dziennym po odkryciu drogi morskiej do Indii. Począwszy od 1503 r. Portugalia rzuciła na rynek Antwerpii duże ilości produktów korzennych wydzierając pierwszeństwo Wenecji, jednocześnie jednak wzrastało gwałtownie jej zapotrzebowanie na miedź, srebro, drewno do budowy statków, a przede wszystkim na kredyty ze strony wielkich finansistów włoskich i południowoniemieckich.

Brugia, a następnie Antwerpia, nie stanowiły jedynego punktu zetknięcia Portugalii z międzynarodowym kupiectwem. Już w XIV w. widać silną pozycję Genuńczyków i innych kupców włoskich w Lizbonie, wzrasta także ich działalność w głębi kraju bezskutecznie zwalczana przez mieszczanstwo portugalskie. Rozwój ekspansji terytorialnej i towarzyszące jej potrzeby stały się w XV w. poważnym czynnikiem atrakcyjnym w stosunku do hanzeatów i kupców z Niemiec Południowych. Najpóźniej od XIV w. zaopatrzenie kraju w zboże było coraz bardziej zależne od statków dowożących je głównie z Bretanii i Normandii, a z biegiem czasu także i z Niderlandów Północnych i z krajów nadbałtyckich. Kontakty Portugalii z Bretanią i Normandią są dostatecznie znane i nie będziemy się na nich tu zatrzymywać¹⁹. Problem stosunków Portugalii z Hanzą ma niemałe znaczenie również i dla dziejów gospodarczych Polski, ale należy z zalem stwierdzić, że z naszej strony nie zwrócono dotąd należytej uwagi na w gruncie rzeczy bardzo istotny, choć zewnętrznie bierny udział naszego kraju w europejskiej ekspansji zamorskiej. Partykularystyczne skłonności, ciągle żywe w naszej historiografii, wyrządziły i tutaj znaczne szkody. Nie mogę tu z braku miejsca szerzej zająć się tymi zagadnieniami, ale postaram się je choćby zasygnalizować. Tak więc historyk portugalski A. H. De Oliveira Marques zwrócił uwagę na to, że od schyłku XIV w. aż do końca następnego stulecia wśród hanzeatów odwiedzających Lizbonę, Porto i inne miejscowości Portugalii dominowali zdecydowanie gdańszczanie. Przeszło pięćdziesięciu kupców i szyprów gdańskich było w tym okresie zaangażowanych w handel z Portugalją i w żegludze do tego kraju²⁰. Należy dodać, że dane te są niekompletne. Oliveira Marques wykorzystał dziwnym zbiegiem okoliczności tylko opublikowane dokumenty hanzeatyckie, a nie zauważył niektórych wzmianek o gdańszczanach w innych źródłach²¹. Staranne badania archiwalne w Gdańsku, w Belgii, Holandii i Portugalii niewątpliwie dostarczyłyby jeszcze wielu

¹⁹ Por. Ch. Verlinden, *Deux aspects de l'expansion commerciale du Portugal au moyen âge (Harfleur au XIV^e siècle. Middelbourg au XIV^e et XV^e)*, „Revista Portuguesa de História” t. IV, 1949, s. 177—207; Da Gama Barros, *Historia da administração pública em Portugal nos séculos XII a XV*, X s. 281—287.

²⁰ A. H. De Oliveira Marques, *Hansa e Portugal na idade média*, Lisboa 1959, s. 55, 160—186.

²¹ B. De Vasconcelos, „Itinerario”, s. 22. W r. 1494 Hieronim Münzer odwiedził m.in. w Santa Maria de Luz, niedaleko Lizbony, Bernarda Fechter z Gdańska, który tam bawił na swym dużym statku. Fechter nie występuje w żadnym innym przekazie źródłowym. Najpewniej pobyt wielu innych gdańskich szyprów w Portugalii również nie pozostawił żadnego echa w źródłach.

dalszych informacji. Gdańskie księgi poboru opłat palowych z drugiej połowy XV w. wymieniają tylko 1 statek przybyły z Lizbony w 1476 r., a w następnych latach zupełnie nie ma wzmianek na ten temat. Brak również, jak dotychczas, konkretnych danych ilościowych dotyczących żeglugi gdańskiej do Portugalii²². Nie podważa to jednak w najmniejszym stopniu dowodów przedstawionych przez Oliveirę Marquesa i wskazuje jedynie, jak ostrożnie należy się ustosunkowywać do średniowiecznych źródeł typu statystycznego. Opierając się na przekazach, bardzo zresztą urywkowych, cytowany autor podaje, że w latach 1400—1411 zawiąły do portów portugalskich przeciętnie 1 do 2 statków pruskich, a więc niewątpliwie gdańskich. Podobnie jak w latach późniejszych statki hanzeatyckie płynące do Portugalii wchodziły niemal z reguły w skład flot płynących do Bretanii po sól, wino i inne towary francuskie i hiszpańskie. Podróż powrotną też najczęściej odbywano wspólnie po przeprowadzeniu transakcji w Baie de Bourgneuf i sąsiednich portach. Z lat następnych zachowało się mało danych, wydaje się jednak, że żegluga hanzeatycka trwała w dalszym ciągu. Od 1430 r. zarysowuje się pewien wzrost żeglugi na omawianej tu trasie sięgający od 1 do 3 statków rocznie (wyjątkowo nawet 6), a najpóźniej w latach 1452—1454 powstaje w Lizbonie skupisko kupców hanzeatyckich obdarzone przywilejami królewskimi. W 1456 r. przybywa do Lizbony przeszło 20 statków hanzeatyckich.

Z drugiej połowy XVI w. zachowało się bardzo mało informacji, nie ulega jednak wątpliwości, że handel Portugalii z Hanżą bardzo się rozwinął. Tak więc w 1462 r. przepływały przez Sund 44 statki pruskie na drodze powrotnej z Lizbony, wiozły przy tym duży transport towarów. W 1490 r. Jan II nadał gdańszczanom przywilej zezwalający im w okresie trzech lat na pozostawianie ich towarów w Portugalii bez specjalnych opłat²³. Powstaje pytanie, co mogło tak bardzo skłaniać hanzeatów, a zwłaszcza gdańszczan, do dalekich wypraw do Lizbony, Porto czy nawet Algarve. Produkty portugalskie, a mianowicie wino, oliwę, rodzyнки, figi, pomarańcze, korek itp. mogli z łatwością nabyć we Flandrii lub Francji. Oliveira Marques zdecydowanie przesadza przypuszczając, że sól z Setúbal czy Aveiro miała duże znaczenie dla hanzeatów, od dawna bowiem wiadomo, że w XV w. kraje nadbałtyckie używały przede wszystkim soli importowanej z Bretanii²⁴. Już Hirsch zwrócił uwagę na to, że gdańszczenie wywozili w XV w. do Portugalii drzewo, mąkę, piwo i śledzie i że zachęcano ich tam do dostaw budulca okrętowego²⁵. Tania i niskogatunkowa sól portugalska służyła im zapewne przede wszystkim jako balast niezbędny dla powracających statków, ich głównym terenem zakupów soli były bowiem przez cały XV w. tereny nadbrzeżne Francji Zachodniej. Można przypuszczać, że rosnące zapotrzebowanie Portugalii na budulec okrętowy i w pewnym, choć mniejszym, stopniu na zboże z krajów nadbałtyckich sprawiło, że kupcy pruscy żywo interesowali się Portugalią. Oliveira Marques stwierdza, że niezbyt zresztą liczne dokumenty dotyczące ładunków statków hanzeatyckich przeznaczonych dla Portugalii na pierwszym miejscu z reguły wymieniają drzewo. W 1460 r. pewien Nie-

²² H. Samsonowicz, *Handel zagraniczny Gdańska w drugiej połowie XV w.* PH XLVII, 1956, zes. 2, s. 290.

²³ A. H. De Oliveira Marques, op. cit., s. 57—62, 143. W całym tym okresie tylko jeden Portugalczyk Jorge Goncalves, kupiec z Lizbony, odwiedził Gdańsk około 1457 r.

²⁴ Tamże, s. 113—117.

²⁵ Th. Hirsch, *Danzigs Handels und Gewerbggeschichte*, Leipzig 1858, s. 84—85.

miec osiadły w Lizbonie skarżył się w imieniu swoim i innych hanzeatów na bezprawną konfiskatę drzewa, które zwykli byli przywozić do Lizbony²⁶. W 1494 r. Jan II zniósł na 10 lat opłaty celne obciążające import masztów, przy czym, jak wskazuje łaciński egzemplarz dyplomu, dokument ten był przeznaczony specjalnie dla hanzeatów. Przywilej koronny dla hanzeatów wydany w 1503 r. stwierdza, że od sprowadzonych masztów będą opłacać jedynie *dizima* — 0,1 ich wartości²⁷. Należy tu zaznaczyć, że drzewo na maszty oraz one same były ważnym elementem eksportu gdańskiego w XV i częściowo w XVI w. Faktorzy królów portugalskich we Flandrii nabywali je tam w XV i XVI w.²⁸. Widać, że problem budleca okrętowego zaostrzał się w Portugalii. W 1517 r. Manuel zwolnił hanzeatów od opłaty ceł od dowozu belek służących do budowy kadłubów statków; w 1528 r. regencja za czasów małoletności Jana III zatwierdziła ten przywilej, po czym wszedł on w skład stałych uprawnień hanzeatów w Portugalii²⁹. Idzie tu o tzw. *borten* masowo wywożone z Gdańska od XIV w. Oprócz drzewa dostarczano do Portugalii produkty pochodne: smołę i pak. Wszystkie te towary stanowiły pierwszorzędnej wagi element w eksporcie krajów nadbałtyckich, głównie zaś Prus oraz w drugim rzędzie Inflant. Nie ma więc niczego dziwnego w tym, że właśnie gdańszczanie i kupcy z Rewla interesowali się żywo kontaktami z Portugalią i reagowali silnie na jej rosnące potrzeby w zakresie surowców służących do budowy statków. Hanzeaci dostarczali również pewne ilości miedzi w XV w., zapewne głównie szwedzkiego pochodzenia, żelaza i innych towarów. Znaczący rozwój ich przywilejów w Portugalii na przełomie XV i XVI w.³⁰ wskazuje, jak bardzo zależało rządowi tamtejszemu na dostawach z Europy Północno-Wschodniej. Zjawisko to nabrało z biegiem czasu jeszcze bardziej na znaczeniu. Od początków XVI w. wzmaga się również import zboża pochodzącego głównie z Prus i Inflant³¹. Nie podobna powiedzieć niczego bliższego o bilansie handlu między Portugalią a Prusami i innymi krajami nadbałtyckimi. Ze strony pruskiej wchodziły w grę przeważnie towary masowe i stosunkowo tanie, jednakże udział hanzeatów bałtyckich w dostawach sukna niderlandzkiego, miedzi, a nawet futer mógł w pewnej mierze oddziaływać korzystnie na bilans płatniczy. Portugalia eksportowała swoje wino i owoce oraz sól, przy czym pierwsze dwie pozycje należały do kategorii towarów droższych, ale nie były zbyt szeroko konsumowane w krajach nadbałtyckich. Należy sądzić, że w XVI w. w strukturze eksportu portugalskiego nad Bałtyk zaszły istotne zmiany, w jego skład weszły bowiem indyjskie produkty korzenne, a na pewno także i cukier z Madery i z Wyspy św. Tomasza. Wydaje się

²⁶ Kraje nadbałtyckie eksportowały głównie żyto, podczas gdy w Portugalii brak było pszenicy dostarczanej z Bretanii, Kastylii itd. Niemniej istniał już w XV w. eksport zboża z Prus do Lizbony.

²⁷ A. H. De Oliveira Marques, op. cit., s. 111, 112.

²⁸ Braacamp Freire, *A Feitoria de Flandres*, s. 413—415.

²⁹ J. Denucé, *Privilèges commerciaux accordés par les rois du Portugal aux Flamands et Allemands*, „Archivo Historico Portuguez” t. VIII—IX, 1910—1912, s. 318, 388, 389—392.

³⁰ Tamże, s. 384—392.

³¹ Braacamp Freire, op. cit., VI, n. 19, 23, 50, 59. Korespondencja faktorów królewskich w Antwerpii w pierwszej połowie XV w. wskazuje, że Portugalia zakupowała tam zboże i że sytuacja w tej dziedzinie zależała w wysokim stopniu od dostaw znad Bałtyku. Na to samo wskazują dane z podręcznika handlu Hansa Paumgartnera z Augsburga O. Müller, *Welthandelsbräuche (1480—1540)*, wyd. II, Wiesbaden 1962, s. 77, 261, 302, 303.

jednak, że hanzeaci kupowali te produkty początkowo głównie w Antwerpii, która stała się wielkim ośrodkiem handlu właśnie tymi towarami. W tych warunkach nie można powiedzieć, czy i ewentualnie kiedy kupcy niemieccy skorzystali w jakimś stopniu z dopływu afrykańskiego złota do Portugalii. Z niektórych dokumentów królów Portugalii wynika, że hanzeaci niekiedy przynajmniej przywozili do kraju srebro w monecie i że w wypadku, gdy go nie wydali na zakupy, wolno im było je wywieźć³². Stwarzało to pewne możliwości wywozu złota z Portugalii, surowo wzbronionego przez władze portugalskie. Na ten temat oczywiście brak informacji, były to bowiem z natury rzeczy sprawy utrzymywane w tajemnicy. Posiadamy jedynie zeznanie komendanta dużej grupy statków holenderskich, które w 1552 r. powróciły z Lizbony do Arnemuiden. Dowódca stwierdza, że kupcy ukryli na statkach duże ilości złota. On sam schował 7000 dukatów, zaś niejaki Antonio del Rio (a więc Hiszpan) przesłał 10 000 dukatów. Gdyby doszło do rewizji ze strony urzędników królewskich, sprawa przybrałaby tragiczny obrót³³. Wolno przypuszczać, że opisany tu wypadek nie miał charakteru wyjątkowego i że nie tylko pasażerowie statków holenderskich, ale i hanzeatyckich wywozili potajemnie złoto z Portugalii.

Jak już wspomniałem produkty leśne i rolne krajów nadbałtyckich docierały do Portugalii nie tylko za pośrednictwem hanzeatów. Nabywano je w Brugii, a potem w Antwerpii, sprowadzano także z Amsterdamu, w czym brali aktywny udział Portugalczycy, ale przede wszystkim Holendrzy. Istnieją pewne przypuszczenia, że również i Anglicy interesowali się dowozem towarów nadbałtyckich do Lizbony. W ciągu XVI w. rozwija się na wielką skalę pośrednictwo Holendrów w dziedzinie żeglugi i handlu między portami nadbałtyckimi i Półwyspem Pirenejskim, zmniejsza się aktywny udział floty gdańskiej. Wzrasta on ponownie w okresie holenderskiej wojny o niepodległość, gdy statkom „zbuntowanych prowincji” często zamykano dostęp do portów Hiszpanii i Portugalii, od r. 1580 do 1640 zjednoczonym pod władzą Filipa II i jego następców.

Problem pośredniego udziału ziem polskich w europejskiej ekspansji zamorskiej w XV—XVII w. zasługuje więc na dokładne zbadanie. Gdańsk był w tym okresie wielkim eksporterem produktów leśnych i rolnych z państwa polsko-litewskiego dysponującego potężnymi zasobami w tym zakresie. Można przyjąć, że bez dostaw z Europy Wschodniej rozbudowa floty portugalskiej (podobnie jak i hiszpańskiej) natrafiłaby na trudności nie do przewidzenia. Należy dodać, że przez długi okres czasu Portugalia musiała budować statki nie tylko dla żeglugi z Afryką, ale także z Brazylią i nawet z Indiami. Wobec bardzo krótkiego żywota ówczesnych statków, zwłaszcza na wodach stref tropikalnych³⁴, zapotrzebowanie na budulec rosło szybko w miarę rozwoju ekspansji kolonialnej. Dostawy zboża, znowu przede wszystkim z terytoriów polskich, w pewnym i chyba rosnącym stopniu ułatwiały chronicznie niepewną sytuację aprowizacyjną krajów Półwyspu Pirenejskiego. Należy z kolei stwierdzić, że ich ekspansja zamorska niewątpliwie oddziaływała na aktywizację polsko-

³² J. Denucé, op. cit., s. 378, 379, 381 itd.

³³ R. Häpke, *Niederländische Akten und Urkunden zur deutschen Seegeschichte* t. I, München u. Leipzig (1913, n. 629).

³⁴ Według informacji otrzymanych przez H. Münzera w Lizbonie w r. 1494 statek zbudowany z europejskiego drewna mógł wytrzymać najwyżej cztery wyprawy do Afryki, a potem drewno butwiało. B. De Vasconcelos, „Itinerario”, s. 50.

-litewskiej gospodarki leśnej i rolnej, ale przy obecnym stanie badań stopień tego oddziaływania nie jest jeszcze znany i wymaga dalszych studiów.

Po nawiązaniu kontaktów handlowych z Afryką Zachodnią Portugalczycy szybko się przekonali, że wyroby z miedzi i mosiądzu znajdują tam stosunkowo szeroki zbyt. Wymagało to jednak uprzedniego importowania ich przede wszystkim z Niemiec Środkowych i Południowych. W XIV i XV w. najważniejszym ośrodkiem wytwórczości tego typu była Norymberga. Na ten okres właśnie przypadał również rozkwit jej handlu. Norymberczycy nie ograniczali się do dystrybucji wyrobów własnego rzemiosła, byli także jako kupcy niezmiernie aktywni w innych dziedzinach handlu. Podobnie zresztą zachowywali się mieszkańcy wielu miast płd. Niemiec i Szwajcarii, gdzie wybitne znaczenie miała wytwórczość płótna i barchanu. A. Schulte w swej monumentalnej pracy o Wielkiej Spółce z Ravensburga (w Bawarii) zamieścił wręcz olbrzymią ilość informacji dotyczących działalności kupców południowoniemieckich w Katalonii, Aragonii, Walencji i na Majorce, ale nie wspomina on o ich aktywnym handlu w Portugalii³⁵. Wiemy jednak, że wyroby miedziane i mosiężne odgrywały już w połowie XV w. niemałą rolę w obrocie towarowym placówek portugalskich w Czarnej Afryce, a Hieronim Münzer z Norymbergii podaje w swej relacji z podróży do Portugalii, że Jan II wysłał do Afryki rozmaite produkty norymberskiego rzemiosła jak kotły miedziane, misy mosiężne, przedmioty złożone, różańce z bursztynu, sukno itp.³⁶ W tym ostatnim okresie istniała już na terenie Lizbony kolonia kupców południowoniemieckich korzystająca z pewnej autonomii i ulg podatkowych. Wydaje się, że przybysze z Południowych Niemiec nieco wcześniej od hanzeatów uzyskali w Lizbonie status grupy uprzywilejowanej. Z ich środowiska pochodził Morawianin lub Sas Valentim Fernandes, znany jako pisarz portugalski i wybitny drukarz lizboński na początku XVI w. Osiedlanie się tych kupców w Lizbonie względnie osadzanie tam ich agentów już przed odkryciami Vasco Da Gamy pozostawało w niewątpliwym związku z rozwojem handlu z Afryką Zachodnią i to w podwójnym sensie. Portugalczykom były coraz bardziej potrzebne wytwory rzemiosła południowoniemieckiego celem eksportu do Afryki. Wiemy, że w omawianym okresie wzrastał dopływ złota z Czarnego Łądu do Portugalii, co zapewne przyciągało tam z kolei kupców południowoniemieckich. Należy dodać, że odrodzenie górnictwa europejskiego rozpoczynające się w drugiej połowie XV w. nie objęło eksploatacji złotego kruszcu, ułatwiało natomiast w wysokim stopniu wzrost produkcji wyrobów z miedzi i mosiądzu, zwiększało również bardzo poważnie europejskie zasoby srebra. Przy obecnym stanie badań nie można powiedzieć, w jakim stopniu ekspansja portugalska w Afryce już w XV w. oddziaływała na kopalnictwo i wytwórczość rzemieślniczą Europy, ale na pewno stanowiła jeden z wielu czynników ich rozwoju. Dalsze odkrycia i towarzyszący im wzrost obiegu towarowego znacznie wzmógł znaczenie tego czynnika. Z drugiej strony rozwój wydobywania srebra, miedzi i cyny oraz metalurgii europejskiej umożliwił rozbudowę handlu zamorskiego nie

³⁵ G. Reicke, *Geschichte der Reichstadt Nürnberg*, Nürnberg 1896, s. 112 nn. 237—240, 646—648; G. Schrötter, *Geschichte der Stadt Nürnberg*, Nürnberg 1909, s. 22—25, 100, A. Schulte, *Geschichte der Grossen Ravensburger Handelsgesellschaft 1380—1530*, Stuttgart u. Berlin 1923, s. 448—450.

³⁶ B. De Vasconcelos, „Itinerario”, s. 13, 52.

tylko zresztą Portugalczykom, ale i Wenecjanom oraz kupcom-finansistom z południowych Niemiec. W ścisłym związku z tymi zjawiskami pozostała szybki awans Antwerpii na przełomie XV i XVI wieku jako ośrodka handlu światowego. Mam tu na myśli Fuggerów, Welserów, Höchstetterów, Paumgartnerów i kilkanaście innych wielkich firm niemieckich i włoskich.

Portugalia odgrywała w tym zakresie przede wszystkim rolę pośrednika między Europą i krajami zamorskimi. Cytowany już wyżej podręcznik kupiecki Hansa Paumgartnera z pierwszej ćwierci XVI w. wskazuje, że napływały tam zarówno towary z Afryki, Indii i trochę z Brazylii, ale również srebro, miedź i wszelkiego rodzaju tkaniny jedwabne, wełniane i lniane, zboże i drzewo z Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej³⁷. Tak zewnętrznie fascynujący obraz sytuacji wskazuje jednak zupełnie jednoznacznie na słabość krajowej bazy produkcyjnej. Ten układ stosunków sprzyjał jednak rozwojowi kupiectwa portugalskiego, przy czym naczelnym jego reprezentantem był sam król dysponujący największą ilością najbardziej cenionych towarów kolonialnych i eksploatujący drogą odpowiednio zorganizowanego systemu kontroli i opłat całokształt obrotu towarowego.

Nie rozporządzamy wystarczającym materiałem źródłowym do dokładniejszej analizy rynku lizbońskiego o tyle, o ile dotyczy to handlu z Afryką. W każdym razie należy stwierdzić, że kupcy cudzoziemscy działający w Lizbonie sprzedawali tam tylko część produktów niezbędnych dla handlu z Czarnym Lądem. Sytuacja przedstawia się trochę lepiej, jeżeli idzie o transakcje na terenie Niderlandów, zachowała się bowiem i została częściowo opublikowana korespondencja tamtejszych faktorów korony portugalskiej oraz pewne dane dotyczące działalności innych Portugalczyków na tamtym terenie. Za to informacje dotyczące handlu portugalskiego w Brugii w XV w. są dosyć szczupłe. Wiemy, że kupcy portugalscy pojawiali się tam dosyć licznie, szczególnie od połowy stulecia. Od przeszło pięćdziesięciu lat korzystali tam z wielu przywilejów i autonomii sądowej, mieli również swojego zwierzchnika z tytułem konsula oraz od 1445 r. własną faktorię³⁸.

Z tekstu przywilejów wynika, że już w tym okresie nabywali tam maszty, zboże, ale przede wszystkim sukno i płótno flandryjskie i holenderskie. W 1441 r. zdarzały się także zakupy broni. Warto zaznaczyć, że w XV wieku część statków używanych przez Portugalczyków w ich wyprawach do Flandrii należała do arystokracji³⁹. Portugalczycy dostarczali do Niderlandów przede wszystkim wino, oliwę, owoce południowe, wosk, skóry, miód, korek itp. Włosi, dzierzawiący za czasów Alfonsa V monopol na skup i eksport korku i żywicy portugalskiej, wywozili ten towar do Brugii⁴⁰. Najpóźniej od 1441 r. funkcjonowali w Brugii kolejni faktorzy czyli przedstawiciele korony i ci oczywiście mieli największe możliwości handlowe. Początkowo nie widać w ich transakcjach bezpośrednich konsekwencji rozwoju stosunków z Afryką. Być może należy to przypisać tej okoliczności, że handel towarami z Czarnego Łądu znajdował się przede wszystkim w ręku ks. Henryka, jego zaś archiwum zaginęło bar-

³⁷ O. Müller, *Welthandelsbräuche*, s. 288—301.

³⁸ Braamcamp Freire, *A Feitoria de Flandres*, VI, s. 337—339.

³⁹ Tamże, s. 351.

⁴⁰ Tamże, s. 337, 327, 328, 359.

dzo wcześniej. Niewiele informacji zachowało się także z czasów Jana II. W tym okresie wzrastał się eksport cukru z Madery do Flandrii, zaś Afonso Martins, faktor królewski od 1495 r. dostarczał do Brugii produkty afrykańskie, a mianowicie po raz pierwszy pieprz, zapewne z Benin, sprzedany we Flandrii i Anglii za 600 000 reaes, a także pewną ilość kości słoniowej⁴¹. Manuel Fernandes, pierwszy faktor króla Manuela przebywający jeszcze w Brugii, dysponował tam już szerszym asortymentem produktów pochodzenia afrykańskiego, a mianowicie bawełną (może z wysp C. Verde), gumą z Arguim w ilości przeszło 274 kwintali portugalskich, niewielką partią kości słoniowej, pieprzem (z Benin) oraz *malaqueta*⁴². W całym okresie poprzedzającym odkrycie drogi do Indii i przeniesienie się faktora i innych kupców portugalskich z Brugii do Antwerpii struktura ich zakupów w Niderlandach nie ulega większej zmianie, wzrastają natomiast obroty handlowe faktorii królewskiej. W dalszym ciągu Portugalczycy zaopatrywali się w Brugii głównie w sukno i płótno z Flandrii i Brabancji, miedź, broń (także broń palną), proch, maszty, olinowania konopne, zboże, mąkę oraz dużo przedmiotów zbytku, przede wszystkim na użytek dworu⁴³. Należy sądzić, że mniej więcej analogiczny obraz przedstawiały transakcje kupców niderlandzkich w Lizbonie, gdzie również i oni w XV w. ukonstytuowali się w grupę obdarzoną przez koronę specjalnymi przywilejami. Napływ cudzoziemców do Lizbony właśnie w XV w. jest moim zdaniem ważnym argumentem wskazującym na to, w jak wysokim stopniu handel z Afryką stworzył tam dla kupców pomyślną koniunkturę. W związku z tym wszystkim należy postawić pytanie, gdzie Portugalczycy zaopatrywali się w XV w. w jeden z najważniejszych obiektów eksportu do Afryki, a mianowicie w tak zwane *manilhas* czyli bransolety oraz w naszyjniki, pierścienie, kołty, misy i inne wyroby z miedzi, mosiądzu i żelaza, w kajdany do wiązania niewolników. To właśnie były owe wyroby Norymbergi (a także innych miast), o których masowym wywozie do Afryki wspominał Hieronim Münzer. Spotkamy je później masowo przy szczegółowym omawianiu wymiany na terenie placówek portugalskich w Afryce. Długi czas nie występują one w niewielkich zresztą wczesnych rachunkach faktorów królewskich w Niderlandach, ale trudno sobie wyobrazić, by ich w Brugii nie kupowano. Zwłaszcza, że w nieco późniejszym okresie, to jest w latach 1495—1498, faktorzy nabywali je tam w bardzo pokaźnych ilościach. Tak więc faktor Manuel Fernandes nabył 447 484 bransolety (*manilhas*) mosiężne wagi 258 173 funtów (portugalskich) nie licząc kilku tysięcy rozmaitych misek do golenia, 3 254 miski pokojowe itd.⁴⁴ Była to ważna sprawa, skoro król Manuel stwierdził w swych statutach dotyczących Casa da Mina, czyli centralnej instytucji zawiadującej handlem z Afryką, że brak bransolet nieraz już utrudniał zawieranie transakcji w Mina i że wobec tego należy tam stale mieć na składzie 100 000 sztuk, by w razie potrzeby móc je wysłać do Afryki⁴⁵. Masowe wprowadzenie tych wyrobów do han-

⁴¹ Tamże, s. 368, 369.

⁴² Tamże, s. 371, 372.

⁴³ Tamże, s. 347—371.

⁴⁴ Tamże, s. 372.

⁴⁵ Damião Peres, *Regimento das Casas das Índias e Mina*, Coimbra 1947, cap. 5, s. 8.

dlu portugalskiego w Afryce niewątpliwie stanowiło ważny bodziec dla europejskiej wytwórczości rzemieślniczej zwłaszcza w południowych Niemczech i Nadrenii, a częściowo w Niderlandach.

Przeniesienie się faktorów i kolonii kupców portugalskich z Brugii do Antwerpii zbiegło się w czasie z odkryciem drogi morskiej do Indii i niewątpliwie pozostawało w związku z tym wielkim wydarzeniem. Pozycja Portugalczyków jako dysponentów dużych ilości produktów korzennych, a zwłaszcza tak cenionego pieprzu, nieślychanie się na pewien czas umocniła, ale ich zapotrzebowanie na cynę, srebro, brąz, a zwłaszcza na miedź ogromnie wzrosło. Dlatego też doszło szybko do ścisłych kontaktów między koroną portugalską a wielkimi firmami południowoniemieckimi, panującymi wówczas nad wydobyciem i dystrybucją tych metali w Europie. Firmy te były bardzo aktywne w Antwerpii, ich kierownicy żywo zainteresowali się także rynkiem Lizbony. Wielcy przedsiębiorcy mieli ogromną przewagę finansową nie tylko nad kupcami, ale i nad koroną portugalską i chcieli to wykorzystać, ale natrafili na twarde opór. W 1504 r. Fuggerowie, Welserowie, Höchstetterowie, Imhoffowie i kilka innych firm południowoniemieckich i włoskich uzyskało zgodę Manuela na wysłanie swych agentów z towarami do Indii, był to jednak sukces przejściowy. W roku następnym Manuel zarządził, by indyjskie produkty korzenne były sprzedawane jedynie w Casa da India w Lizbonie oraz przez faktora królewskiego w Antwerpii⁴⁶. Wszystko to musiało oddziaływać także na handel z Afryką, ale wyjaśnienie tej kwestii natrafia na trudności z braku odpowiedniej ilości przekazów źródłowych. Wiadomo w każdym razie, że na początku XVI w. Portugalczycy nabywali w Antwerpii duże ilości bransolet mosiężnych i miedzianych⁴⁷, które na pewno w olbrzymiej większości były przeznaczone dla klientów afrykańskich. Bardzo trudnym problemem dla Manuela stały się zakupy miedzi. Była ona niezbędnym składnikiem eksportu do Azji Południowej, ale miała także niemałe znaczenie w handlu z Afryką Zachodnią, nie posiadającą tego metalu. Jednakże na tle wielkich ilości tego metalu eksportowanych do Indii wywóz do Afryki był skromny. Nasze informacje na ten temat są bardzo ograniczone. Pewną ilustrację istniejącej sytuacji można widzieć w tym, że np. w 1517 r. wysłano z Antwerpii do Casa da Mina w Lizbonie miedź czerwoną wagi 210 kwintali 86 funtów, podczas gdy kontrakty zawierane przez faktorię z Fuggerami czy z firmami Frescobaldich i Affaitadich opiewały na dostawę 12 000 kwintali rocznie, przy czym własne potrzeby Portugalii niewiele przekraczały jedną czwartą tej ilości⁴⁸. Finansiści niemieccy i włoscy, a zwłaszcza Fuggerowie, którzy opanowali większą część wydobycia miedzi europejskiej, często narzucali wysokie ceny na ten metal, przy czym uzależniali zawarcie transakcji od spłaty portugalskiej należności w korzeniach indyjskich. Było to bardzo niedogodne dla korony portugalskiej, traciła bowiem w tych warunkach swobodę ruchu przy sprzedaży tak cenionego towaru. Warto tu zaznaczyć, że chcąc utrzymać wysokie ceny pieprzu indyjskiego Manuel ograniczył od 1506 r. do-

⁴⁶ Braamcamp Freire, op. cit., s. 377, 378.

⁴⁷ Tamże, s. 382, 383, 413 itd. Na krótko przed r. 1510 faktor królewski kupił 550 beczek bransolet celem wymiany na niewolników, a w latach 1495—1498 nabył bransolety z mosiądzu i czerwonej miedzi wagi 937 586 funtów itd. Nie wiadomo, ile kupowali kupcy prywatni.

⁴⁸ Tamże, s. 410.

stawy pieprzu afrykańskiego do Antwerpii, co być może oddziało ujemnie na rozmiary zakupów tego towaru na Czarnym Łądzie⁴⁹.

Ważnym elementem składowym eksportu portugalskiego do Antwerpii i do całej Europy był cukier. Na przełomie XV i XVI w. pochodził on jeszcze głównie z Madery, ale w ciągu kilku następnych dziesiątków lat coraz większe znaczenie uzyskiwały dostawy tego produktu z Wyspy św. Tomasza, a później z Brazylii. Cukier afrykański był stosunkowo niskogatunkowy i podlegał uszlachetnianiu dopiero w Antwerpii, gdzie powstały liczne rafinerie. Jedną z wybitnych firm antweperskich, a mianowicie Schetzowie, nabyła w Brazylii już około 1540 r. spore plantacje trzciny cukrowej, a poprzednio interesowała się żywo importem cukru z Wyspy św. Tomasza. Skądinąd wiadomo, że w połowie stulecia Schetzowie eksportowali ten właśnie towar z Antwerpii do Amsterdamu⁵⁰. Nie można stwierdzić, czy inne firmy antweperskie też inwestowały kapitały w produkcji cukru. Podczas gdy korona portugalska w praktyce zmonopolizowała dostawy korzeni indyjskich do Antwerpii i Włoch, to eksportem cukru z Madery i Afryki trudnili się także liczni kupcy portugalscy, genueńscy, kastylijscy i inni, tendencje więc do opanowania produkcji byłyby w tym wypadku zrozumiałe.

Reasumując należy stwierdzić, że wymiana towarowa między Portugalią a krajami Czarnego Łądu od początku musiała oddziaływać pobudzająco zarówno na wytwórczość rzemieślniczą w Europie Zachodniej, a przede wszystkim na produkcję wyrobów metalowych w Niemczech i Niderlandach, a także w pewnej mierze na kopalnictwo. Ekspansja portugalska w Afryce otworzyła także nowe i szerokie pole działania dla ówczesnego wielkiego kapitału kupieckiego reprezentowanego przez firmy włoskie i niemieckie. Wprawdzie przede wszystkim umożliwiała to Portugalczykom ich podboje kolonialne, ale jednocześnie coraz bardziej uzależniała ich ekonomicznie od czynników zewnętrznych i powodowała odpływ pieniędzy z Portugalii do innych krajów. Odwołanie się Portugalii do pomocy bardziej rozwiniętych krajów europejskich nie rozwiązywało wszystkich problemów związanych z ekspansją zamorską. Już od czasów ks. Henryka trzeba było także zacieśnić kontakty gospodarcze z Magrebem, by zaopatrywać rynki Czarnej Afryki w towar dostosowany do potrzeb i przyzwyczajeń tamtejszych. W grę wchodziły przede wszystkim lekkie wyroby tekstylne od dawna dostarczane przez Magrebińczyków do Sudanu. Hieronim Münzer podaje, że Jan II importuje *tapetes* czyli kobier-

⁴⁹ Tamże, VII. Documentos, n. 21, 23, 25, 37, 41, 42, 58, 50 itd. Listy faktorów do króla Manuela z lat 1509—1522. Wiele z nich zawiera interesujący obraz sytuacji w Europie. Tak więc list n. 41 z 9 grudnia 1519 dostarcza informacji o zaangażowaniu się Fuggerów i innych firm niemieckich po stronie Krystiana II walczącego ze Szwecją. Fuggerowie chcieli opanować tamtejszą miedź. W liście z 27 listopada 1520 faktor Rui Fernandes informuje o tragicznej sytuacji Węgier. Bardzo pochlebnie charakteryzuje Zygmunta I, pisząc, że rewindykuje on zastawione dobra królewskie i że podwyższy podobno dochody korony z sumy 80 000—100 000 do 200 000 florenów rocznie. Jest bardzo popularny w swoim kraju.

⁵⁰ J. Den u c é, *L'Afrique au XVI^e siècle et le commerce anversois*, Anvers 1937, s. 37—40. Schetzowie sprzedawali także Portugalczykom dużo miedzi i wyrobów z mosiądzu i ołowiu. Pochodzili z Akwizgranu, ważnego ośrodka wyrobów mosiężnych. Dzierżawili także kopalnię kalaminy w Limburgu, niezbędnej do produkcji mosiądzu. O kontaktach wielkich kupców antweperskich z Wyspą św. Tomasza i dystrybucji tamtejszego cukru w Europie, tamże, s. 42, 43; F. M a u r o, op. cit., s. 189, 190; C. L a g a, *O engenho dos Erasmos em São Vicente*, „Estudos Historicos” t. I, 1963, s. 24, 26; M. M a ł o w i s t, *Les produits des pays de la Baltique dans le commerce international au XVI^e siècle*, „Revue du Nord” t. 166, 1960, s. 192, ods. 73.

ce i koce z Fezu i Tunisu i że polecił, by je wyrabiano w pewnym mieście w Portugalii, którego nazwy autor zapomniał. Bardzo możliwe, że było to miasto Redondo, na wschód od Evora⁵¹. Wchodziły one w skład eksportu portugalskiego do Afryki, obejmował on jednak o wiele więcej tekstyliów pochodzenia magrebińskiego i to najpóźniej od połowy XV w., na co wskazuje relacja Ca'Da Mosto dotycząca Arguim⁵². Problem ten opracował R. Ricard. Jako najważniejsze tkaniny magrebińskie dostarczane przez Portugalczyków do Arguim, Mina i innych punktów wymiany na przełomie XV i XVI w., a także i później, wymienia on tak zwane *hambels* albo *alambees* i koce wyrabiane w Oranie, Tunisie, Tenés oraz w Safi. Owcześnie relacje wspominają także o innych rodzajach koców marokańskich, o burnusach, tanim płótnie kolorowym, a zwłaszcza czerwonym i niebieskim, bardzo lubianym przez murzynów, i wielu innych produktach tekstylnych⁵³. Król Manuel, a najprawdopodobniej już wcześniej Jan II, wszedł w kontakt z pewnymi Żydami w Safi, u których zamawiał *hambels* przeznaczone do wywozu do strefy transsaharyjskiej. Portugalczycy nabywali w tym celu także konie oraz wysyłali pewne ilości zboża z Maroka do Arguim i Senegambii⁵⁴. W przeciwieństwie do tekstyliów nie wchodziło ono w skład dostaw na Złote Wybrzeże, gdzie ludność dysponowała wystarczającą ilością sorgo i nie używała europejskich i magrebińskich produktów rolniczych.

Tak więc okupacja atlantyckich portów Maroka ułatwiała Portugalczynom eksploatację wybrzeży Afryki Zachodniej, nie mówiąc już o tym, że umożliwiała przechwytywanie części złota i niewolników eksportowanych z Sudanu do Magrebu. Wprawdzie Portugalczycy musieli się w tej strefie liczyć z konkurencją kupców andaluzyjskich i genueńskich nawet jeszcze na początku XVI w., ale kontrola nad wieloma portami wzmocniała ich stanowisko w stosunku do Marokańczyków. Niedaleka przyszłość wykazała jednak, że nie zdołali utrzymać tych pozycji, gdy Maroko weszło w fazę konsolidacji politycznej pod władzą dynastii Saadytów i gdy kupcy angielscy, francuscy i holenderscy zaczęli żywiej interesować się zasobami naturalnymi tego kraju. Nawet jednak w okresie rozkwitu władztwa portugalskiego na brzegach Maroka terytorium to odgrywało znacznie mniejszą rolę od Europy jako zaplecze handlu portugalskiego w Afryce Zachodniej. Wszystko to razem uważam za zasadniczy argument na rzecz tezy, że baza produkcyjna Portugalii była bardzo wąska i że wielka ekspansja zamorska nie wpłynęła w poważniejszym stopniu w XV i XVI w. na jej rozszerzenie. Przesądzało to z góry i o fakcie, że ogromny procent dochodów osiągniętych w handlu z Afryką, a także i z Indiami nieomal natychmiast przechodził w ręce obcych finansistów, a częściowo i producentów. Portugalia odgrywała przy tym rolę stacji przekaźnikowej, co oczywiście było nie do utrzymania na dłuższą metę. Handel kolonialny i dochody z placówek w Afryce i Indiach nie stały się czynnikiem, który by w poważniejszym stopniu przyczyniał się do wzrostu ekonomiki metropolii.

⁵¹ B. De Vasconcelos, „Itinerario”, s. 54; R. Ricard, op. cit., s. 85, ods. 1.

⁵² Ca' Da Mosto, op. cit., s. 187.

⁵³ R. Ricard, op. cit., s. 89, 93, 96, 107—111.

⁵⁴ V. Maghalães Godinho, *História económica e social de expansão Portuguesa*, Lisboa 1947, s. 77—97. Według Valentima Fernandes Portugalczycy kupowali wyroby tekstylne celem wywozu do Afryki Zachodniej także i w Azemniar i innych miastach wybrzeża Maroka.

Мариан Маловист

ПОРТУГАЛЬСКАЯ ЭКСПАНСИЯ В АФРИКЕ
И ЭКОНОМИКА ЕВРОПЫ НА РУБЕЖЕ XV И XVI ВЕКА

В общих чертах автор излагает обзор владений Португалии на территории Западной Африки на рубеже XV и XVI в. и останавливается на вопросе каким образом страна не располагающая соответствующе развитой производительной базой а также более значительным купеческим капиталом, смогла справиться с задачами сопутствовавшими росту морской торговли. Анализируя экономические отношения Португалии с Нидерландами, южной Германией, Ганзой, и Марокко автор подчеркивает значительную роль прибалтийских стран, особенно же земель польско-литовского государства поставлявших в Португалию прежде всего строевой корабельный лес, в значительно меньшей степени хлеб, получаемый Португалией в первую очередь из Бретании и Нормандия. Автор считает необходимым проведение более исчерпывающих изысканий по вопросу экономического участия Польши в великих открытиях и уделяет также внимание вопросу предположительного притока африканского золота в прибалтийские страны. Португальцам автор признает только роль посредников между растущей экономикой Европы и заморскими странами, причем подчеркнута слабость позиции Португалии в образующейся в то время мировой торговле. Обращено также внимание на взаимосвязь между развитием заморской экспансии и ростом сильной королевской власти в Португалии, а переменами происходившими в области общественных соотношений.

Marian Małowist

L'EXPANSION PORTUGAISE EN AFRIQUE ET L'ÉCONOMIE EUROPÉENNE
À LA FIN DU XV^e ET AU DÉBUT DU XVI^e SIÈCLE

L'auteur passe rapidement en revue les terres possédées par le Portugal en Afrique Occidentale à la fin du XV^e et au début de XVI^e siècle et pose la question de savoir comment le Portugal, qui n'avait pas une production développée et qui n'avait pas beaucoup de capital marchand, put faire face aux tâches qu'imposait le commerce maritime croissant. Il examine les rapports économiques du Portugal avec les Pays-Bas, l'Allemagne méridionale, les villes hanséatiques et le Maroc; il souligne le rôle important des pays de la mer Baltique, et notamment de l'Etat polono-lituanien, qui fournissait au Portugal surtout du bois pour la construction de navires, et en mesure beaucoup plus limitée du blé (le Portugal importait le blé surtout de la Bretagne et de la Normandie). L'auteur signale qu'il faudrait faire des recherches précises sur la question de la participation économique de la Pologne aux grandes découvertes. Il envisage la possibilité qu'il y ait eu un afflux d'or africain dans les pays de la mer Baltique. Il soutient que les Portugais n'ont été que des intermédiaires entre l'économie croissante de l'Europe et les pays d'outre-mer; il souligne la faiblesse de la position du Portugal dans le commerce mondial qui se formait à cette époque. Il attire l'attention sur les liens entre le développement de l'expansion dans les territoires d'outre-mer, le renforcement du pouvoir royal au Portugal et les changements dans le système des rapports sociaux dans ce pays.